Rok IV. Hrubieszów, dnia 15. marca 1923 r. Nr. 6.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU HRUBIESZOWKIEGO L: 840/II.

Hrubieszów, dnia 5 marca 1923 r.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego podaje do wiadomości, że w dniu 21-go marca r. b. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w budynku Szpitala Św. Jadwigi w Hrubieszowie, publiczna licytacja ustna, na wydzierżawienie SADU SZPITALNEGO na czas zbiorów w roku bieżącym.

Warunki licytacji są do przejrzenia w Biurze Wydziału Powiatowego.

Sprawozdanie o gospodarce drogowej.

Jak to już w sprawozdaniu z działalności Wydziału Powiatowego za rok 1921. zaznaczono, drogi w powiecie Hrubieszowskim, pozostawiają dużo do życzenia, i przyprowadzenie ich do stanu możliwego użytkowania wymaga poza znaczną liczbą robotnika i środków przewozowych, również poważnych funduszów, których niestety Sejmik nie posiada.

Ustawiczna dewaluacja pieniądza i w parze z nią idąca drożyzna sprawiają, że już po kilkunastu dniach, uchwalone sumy budżetowe nie wystarczają na pokrycie wydatków zamierzonych robót, a o prowadzeniu takowych w połowie lub z końcem roku i mowy być nie może, albowiem sumy w tym czasie wpłacane schodzą do tak śmiesznej wartości że niemi ani dziesiątej części projektowanych wydatków pokryć nie podobna.

Zło to, pogarsza jeszcze brak zrozumienia własnego interesu przez prawie cały ogół mieszkańców. Zła wola — bo niczem innem nazwać tego nie można — i lekceważenie sobie wszelkich poleceń, sprawiają, że z naznaczonych np. 15 podwód, do przewiezienia materjału na budowę mostu, zjawia się 5, a nie rzadko i 2, wskutek czego sama zwózka materjału trwa tygodnie, a i te podwody które przybędą, biorą jakby na śmiech po 2 brusy lub po kilka łopat ziemi.

Praca w takich warunkach staje się niemożliwą, i najlepsze chęci Wydziału Powiatowego nie wystarczą, by zło naprawić, tem bardziej, że Wydział Powiatowy nie posiada tak szerokiej egzekutywy jaką rozporządzali zaborcy i okupanci. Przeważna część mieszkańców przyzwyczajona do nahajki kozackiej i „prykazu byt' po siemu“ nie chce zrozumieć, że każdą swoją opieszałość, każde niewykonanie polecenia zapłaci swoją własną kieszenią.

Wydział Powiatowy mając na uwadze zły stan gospodarki włościańskiej, która z braku dostatecznej ilości inwentarza żywego i drożyzny nawozów sztucznych nie może produkować w takiej ilości jak przed wojną, tudzież kosztowności maszyn, traktorów i t. p. potrzebnych do remontu dróg

o nawierzchni ziemnej, postanowił nie narażać powiatu na zbyt kosztowne wydatki na zakup różnych maszyn, które nawiasem mówiąc dobre dla powiatu piasczystego, naszemu powiatowi nie przyniosłyby pożądanej korzyści, a remont dróg przeprowadzać środkami jakie są do dyspozycji na miejscu.

Rok 1922 był szczególnie fatalnym do prowadzenia robót drogowych. Za wyjątkiem zaledwie kilku tygodni względnej pogody, reszta to ustawiczne deszcze, które tak rozmoczyły ziemną nawierzchnię dróg, że zwózka materjałów na budowę mostów zwłaszcza w warunkach wyżej podanych natrafiała na poważne trudności, w skutek których w tym krótkim czasie nie wiele można było zdziałać.

Mimo tych iście fatalnych trudności, Wydział Powiatowy robił wszystko co było w jego mocy, ażeby tylko przynajmniej najdokuczliwsze braki usunąć.

W roku ubiegłym wykonano następujące roboty:

I. Na drodze Hrubieszów-Dziekanów-Kobło-Horodło

1) wyremontowano 2 mosty we wsi Kobło.
2) podsypano podjazdy do tych mostów na długości 20 mtr. b.
3) wykopano rowów bocznych pod Dziekanowem na długości 640 mtr.

II. Na drodze wojewódzkiej Uściług-Horodło-Dubienka.

pobudowano w Horodle most światła 3 mtr.

przebudowano drugi most w Horodle, oraz podsypano podjazdy z obu stron tych mostów na długości 15 mtr.

przebudowano most w kol. Zagórnik, podsypano groblę do tegoż mostu na dług. 80 mtr.,

ułożono nowy pokład na moście na folw. Wieniawka, ustawiono nowe barjery i przedłużono przyczołki oraz wykopano rowów na długości 12 mtr.

III. Na drodze Hrubieszów-Terebiń-Sahryn-Lipowiec.

wykopano rowów bocznych na długości 3.180 mtr. oraz wykopano rów odpływowy na długości 30 mtr.

IV. Na drodze Hrubieszów-Lipice-Nieledew-Grabowiec-Miączyn.

wybudowano w Nieledwi 1 most światła 7 mtr., drugi światła 3 mtr. oraz podsypano grobli do tych mostów na długości 40 mtr.

Na Lipicach wyremontowano 2 mosty i postawiono przepusty betonowe, wykopano rowów odpływowych 1.280 mtr. bieżących, oraz rowów bocznych 580 mtr.

Co się zaś tyczy samej drogi prowadzącej przez Lipice to Wydział Powiatowy ze względu, że droga ta prowadzi niżej poziomu obustronnych łąk, postanowił po przeprowadzeniu odpowiednich studjów, drogę tę wyłożyć klinkierem. W tym celu na całej długości grobli Lipickiej zrobiono nasyp, który po uleżeniu się, stać się ma podłożem do przyszłego ułożenia klinkieru. Z braku piasku w pobliżu, użyto do zrobienia nasypu ziemi z pobliskiej góry, albowiem sprowadzenie piasku z okolic odległych, wzmogłoby bardzo znacznie koszty, które niestety pokryłby przeważnie rolnik ze swoich morgów, albowiem powiat Hrubieszowski, jako czysto rolniczy ośrodków przemysłowych nie posiada.

Że taki a nie inny sposób był jedynym w naszych warunkach, potwierdzili to fachowcy w osobach: Dyrektora Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie W. P. Inż. Zygmunta Słomińskiego, oraz inżynierowie P.P. Firganek, Krukowski i Szwed, którzy w czasie lustracji powiaru robotę tę widzieli, i z punktu fachowości uznali za najodpowiedniejszą. Że wskutek nadzwyczaj słotnej jesieni, nasyp zamiast uleżeć się, rozmókł, to chyba nie wina Wydziału Powiatowego. Wszelka więc krytyka laików, staje się bezpodstawną wobec wyrażonej opinji przez najpoważniejszych fachowców Urzędu Wojewódzkiego.

Celem rozszerzenia swych prac w dziedzinie drogowej tudzież zdobycia materjału na budowę dróg bitych — zwózka bowiem kamienia z odległych powiatów nie tylko, że byłaby za kosztowną, ale nawet zarząd kolejowy nie mógłby dostarczyć potrzebnego taboru — Sejmik na posiedzaniu dnia 18 października 1922 roku, postanowił wydzierżawić Państwową klinkiernię w Białopolu, którą rzeczywiście przyjął od Okr. Dyr. Robót Publ. w Lublinie — na lat 10.

Ze względu jednak, że Klinkiernia ta była zniszczoną, Sejmik wyasygnował kwotę 30,016.750 Mk. na zakup drzewa opałowego, pasów do maszyn i remont budynków.

Całą zaś Klinkiernię oddał pod zarząd fachowca.

Jako organ nadzorczy w dziedzinie gospodarki drogowej, czynną jest Komisja Drogowa, zaś organem wykonawczym, Samorządowy Zarząd Drogowy, składający się z technika drogowego i 2-ch ukwalifikowanych drogomistrzów.

Sekretarz: Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta:

J. LIPNICKI m. p. **B. ZAMOŚCIK** m. p.

WYKAZ

Posłów w Województwie Lubelskiem.

Nr. porządkowy	Okręg wyborczy	Nazwisko i Imię	Przynależność Klubowa
1	25	Czetwertyński Seweryn	Zw. Lud. Nar.
2	26	Dębski Jan	P. S. L.
3	27	Dziduch Jan	Chłopskie Str. Rad.
4	3	Holder Eggerowa Marja	Zw. Lud. Nar.
5	24	Jemielewski Tytus	P. S. L. „Wyzwolenie"
6	26	Kosmowska Irena	P. S. L. „Wyzwolenie"
7	24	Kryński Wacław	Zw. Lud. Nar.
8	28	Kudelski Jan	Chłopskie Str. Rad.
9	25	Kowalczuk Józef	P. S. L.
10	28	Lubarski Szymon	Klub Ukraiński
11	25	Łobacz Stefan	Zw. Lud. Nar.
12	26	Malinowski Marjan	Z. P. P. S.
13	27	Malinowski Maksymiljan	P. S. L. „Wyzwolenie"
14	28	Mazecki Sylwester	P. S. L. „Wyzwolenie"
15	25	Makówka Stefan	Klub Ukraiński
16	28	Niski Józef	Z. P. P. S.
17	24	Ks. Okoń Eugenjusz	Chłopskie Str. Rad.
18	24	Osiecki Stanisław	P. S. L.
19	24	Prószyński Tadeusz	Zw. Lud. Nar.
20	3	Sadzewicz Antoni	Zw. Lud. Nar.
21	27	Dr. Schiper Ignacy	Koło Żydowskie
22	27	Skrzypa Józef	Klub Ukraiński
23	3	Szymborski Juljan	Zw. Lud. Nar.
24	27	Średniawa Kazimierz	Chłopskie Str. Rad.
25	3	Struss Stefan	Zw. Lud. Nar.
26	26	Tatarczak Stefan	P. S. L. „Wyzwolenie"
27	26	Wasyńczuk Paweł	Klub Ukraiński
28	26	Ks. Wójcicki Aleksander	Chrześc. Demokr.
29	28	Wrona Stanisław	P. S. L. „Wyzwolenie"
30	L. P.	Wasyńczuk Antoni	Klub Ukraiński
31	24	Zalewski Jan	P. S. L. „Wyzwolenie"

Wykaz Senatorów z Wojewòdztwa Lubelskiego.

1) Bartoszewicz Joachim Zw. Lud. Nar., 2) Błyskosz Józefat P. S. L. Piast, 3) Łaszcz Jan Zw. Lud. Nar., 4) Osiński Saturnin P. S. L. „Wyzwolenie", 5) Stecki Jan Zw. Lud. Nar., 6) Szereszewski Rafał Klub Żydowski, 7) Zubowicz Piotr P. S. L. „Wyzwolenie".

Litwa a Polska.

Nie zapomnieliśmy jeszcze ostrego zatargu z Litwą o Wilno, gdy znowu mamy sprawę Kłajpedy i podziału pasa neutralnego. — Ponieważ Litwini stawiają coraz to nowe pretensje i żądania, które nie dadzą się udowodnić ani z zasady historycznej, ani etnograficznej, nie od rzeczy będzie przytoczyć niektóre ustępy artykułu p. W. Studnickiego, ogłoszonego w czasie, gdy toczyła się walka o Wilno.

Wielkie Księstwo Litewskie, połączone z Polską w r. 1386, posiadało znacznie rozleglejsze terytorjum, granice jego sięgały Dniepru. Ziemia mińska, witebska, mohylewska, Wołyń, Podole, Ukraina należały do Litwy. Było to państwo nadzwyczaj słabo zaludnione. Wyludnione i opustoszone w dodatku przez najście Tatarów, zwłaszcza we wschodnich i południo-

wych częściach. Plemię litewskie było plemieniem myśliwskiem o słabych początkach rolnictwa. Dla myśliwstwa potrzebowało olbrzymich obszarów, stąd zagarniało ziemie, które jakkolwiek zaludnione były przez wyżej pod względem kultury stojącą ludność, ale po napadach tatarskich nie posiadały mocnej organizacji państwowej i znaczniejszych sił obrony. Dla pracy na roli Litwini potrzebowali ludności obznajomionej z rolnictwem i w licznych napadach na Polskę uprowadzili dziesiątki tysięcy jeńców dla kolonizacji. Stąd jeszcze przed połączeniem Litwy z Polską w państwie litewskiem spotykano znaczne osady polskie, kościoły polskie i t. p.

Przy swej niskiej kulturze i początkującem życiu państwowem Litwini nie wywarli wpływu na podbite prowincje. Powstawały tam grody jako zamki warowne, fortece, ale nie powstawało miasto.

Wilno było takim grodem, charakter miejski otrzymało po połączeniu z Polską, a zaludniło się kolonistami polskimi. Miasto to powstało na obszarze etnograficznym nie litewskim, ale raczej białoruskim, właściwie w mało zaludnionej miejscowości, która znalazła się na szlaku polskim, ciągnącym się od zwartego etnograficznego obszaru aż po Dyneburg włącznie, a stanowiącym przedłużenie Polski etnograficznej. O Litwie historycznej nie może być mowy, gdyż Litwa wobec braku kultury nie pozostawiła śladów cywilizacyjnych i kulturalnych na terenach, które opanowała, potem zaś w ciągu kilku wieków nie miała historji własnej, ani nie wytwarzała własnej kultury.

Na tych terenach wszędzie są ślady polskiej kultury, wszędzie spotykamy mniejszy lub większy procent ludności polskiej a nawet w ludności nie polskiej, skonstatować się dadzą pierwiastki przez wpływy polskie wytworzone.

Spis ludnościowy rosyjski 1897r., którego danemi Litwini pragną zwalczyć pretensje polskie, naliczył około półtora miljona Litwinów: w gubernji kowieńskiej 1,019.774, w wileńskiej 279.720, w grodzieńskiej 3.366, w suwalskiej 304.548 — 1,607.278.

Liczba ta jest raczej przesadzoną niż zmniejszoną, gdyż rząd rosyjski i jego agenci spisowi trzymali się zasady faworyzowania wszystkich narodowości na niekorzyść Polaków. Prócz tego słowo Litwin używane było przez długi czas jako termin, oznaczający mieszkańca ziem wschodnich państwa polskiego, stąd Kościuszko, Mickiewicz i wielu innych wybitnych Polaków, pochodzących z terytorjów, gdzie właściwie nigdy nie było Litwinów etnograficznych nazywani byli Litwinami. Tylko zrodzenie się separatyzmu litewskiego wśród tych, co zachowali język litewski, nadało wyrazowi Litwin nową treść, treść jednak dawna terminu Litwin wpływała na wyniki statystyczne nietylko dawniejsze z 1865 r., ale i na spis 1897 r.

Zaznaczyć należy, że pomimo rozbudzenia ruchu narodowego litewskiego, obszar używania języka litewskiego stale się zwężał. Ludność od litewskiego przechodziła do białoruskiego, od białoruskiego do polskiego.

Wobec tego liczba Litwinów nie dochodzi dziś do 2 miljonów. W gubernji kowieńskiej, która niemal cała weszła w skład państwa litewskiego Litwini nie dochodzili 66 proc.

Część gubernji wileńskiej o znaczniejszym procencie ludności litewskiej przeszła do Litwy Kowieńskiej. Państwo to liczy obecnie kilkanaście procent polskiej ludności, kilkanaście procent żydów. Nie wytrzymuje krytyki powoływanie się na to, że w wyborach do sejmu kowieńskiego na 112 posłów, wybrano wszystkiego 3-ch Polaków. Mybyśmy mogli powołać się na memorjał posłów polskich z sejmu kowieńskiego, wysłany do Ligi Narodów ze skargą, że przez geometrję wyborczą i gwałty nad ludnością polską, Litwinom udało się zmniejszyć udział Polaków w sejmie nieproporcjonalnie do ich liczebności, zasobów gospodarczych i siły społecznej. Obecnie przy wyborach do samorządu widzimy toż samo: nielegalizowanie polskich komitetów wyborczych, aresztowanie kandydatów oraz działaczy polskich. Przed wyborami do sejmu komitet wyborczy polski był zalegalizowany z takiem opóźnieniem, że nie zdołał przeprowadzić żadnej akcji. Zważmy, że w 1919 r., jeszcze przy okupacji niemieckiej, zostały dokonane pierwsze wybory do rady miejskiej w Kownie. Wybrano wówczas 31 Polaków, 21 Żydów, 13 Litwinów, 6 Niemców i 1 Rosjanina. Wybory odbywały się na mocy

powszechnego, równego prawa wyborczego bez różnicy płci. Cyfry te dowodzą, że Kowno nie nosi charakteru litewskiego. Miasto Kowno, powiat kowieński i wiłkomierski mają przewagę Polaków.

Litwini posiadają mało urobioną konstrukcję społeczną. Z masy chłopskiej wyłoniło się szowinistyczne duchowieństwo litewskie i garść nikła inteligencji, ani mieszczaństwa, ani większych przemysłowców lub większych właścicieli ziemskich Litwini nie mają.

Cywilizacyjny dorobek Litwinów wyraża się w 1.200 drukach, z których znaczną część stanowią tłómaczenia i przeróbki z polskiego. Literatura litewska to drobne broszury, żywoty świętych, modlitewniki, trochę rzeczy popularnych i agitacyjne broszury antypolskie.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Z „Ogniska Kultury Rolnej“ w Podhajcach. Od p. Lentza, dyrektora „Ogniska Kultury Rolnej“ w Podhajcach, obejmującego swą działalnością powiaty tomaszowski i hrubieszowski otrzymaliśmy obszerne sprawozdanie za okres od 1-go listopada 1922 r. do 1-go lutego 1923 r. — Ze sprawozdania tego podajemy ważniejsze, ogół interesujące ustępy. — Praca dyrektora „Ogniska“ polegała w tym okresie na organizacji „Ogniska“, uruchomieniu stacji doświadczalnej i szerzeniu wiedzy rolniczej.

Na cele „Ogniska“ wydzierżawiono od hr. Szeptyckiego na dogodnych warunkach pozostałość folwarku Podhajce na lat 12. — Kupiono 6 koni, poczyniono starania o zarodowy inwentarz, badania gleboznawcze dla „Stacji Doświadczalnej“ i nad sposobem tępienia susłów. — Przywieziono z Radomskiej Stacji Doświadczalnej do siewów wiosennych odmiany jęczmienia, owsa i ziemniaków.

Na „Stacji Doświadczalnej“ założono 4 doświadczenia; porównywano mianowicie 8 odmian ozimej pszenicy i 4 odmiany żyta ozimego. — Doświadczeń nawozowych przeprowadzono 2.

Zorganizowano w obydwu powiatach krótkoterminowe kursy rolnicze. — Kursów takich było w powiecie hrubieszowskim 6: w Dziekanowie, Siedliszczu, Grabowcu, Hostynnem, Mirczu i Jarosławcu. Przeciętna liczba słuchaczy na kursie w jednym dniu wynosiła 95, liczba godzin wykładowych $5^3/_4$.

Kierownik kursów konstatuje, że powiat hrubieszowski jest wdzięczniejszem polem do oświaty rolnej od pow. tomaszowskiego, gdyż więcej rolników garnie się do niej.

Sprawozdawca zwraca uwagę na konieczność urządzenia w przyszłości kursów weterynaryjnych i podkreśla gwałtowną potrzebę urządzenia przy Sejmiku w Hrubieszowie ambulatorjum stałego, a kiedyś w przyszłości ambulatorjów lotnych. — Wskutek braku takiej lecznicy zwierzęcej dużo tak dziś drogiego inwentarza marnuje się.

Pod adresem Magistratu i Lekarza Powiatowego. Studnia przy ulicy Kilińskiego (naprzeciw domu p. Krauzego) jest od miesiąca przeszło zepsutą. — Ludzie używają do gotowania i picia wody z Huczwy, do której wsypuje się równocześnie wszystkie brudy uliczne i nieczystości. — Wątpimy, czy to dobrze wpływa na ich stan zdrowotny. — Czy na naprawienie jednej studni trzeba aż miesięcy? Za cóż ostatecznie mieszkańcy miasta płacą podatki? Co mają za to? Brud, błoto, drogi nie do przebycia i ohydną wodę z Huczwy!!

Ze Stow. Urzędników Państwowych. Dnia 13. marca b. r. odbyło się w sali „Klubu Społecznego“ walne zebranie Stow. Urzędników Państwowych. — Dokonano wyboru nowego zarządu i delegata na zjazd do Warszawy, omówiono plan pracy i uchwalono odbywać 2 razy w miesiącu zebrania dyskusyjne.

Komendant Okręgowy Policji Państwowej. p. Gallera przybył tu służbowo dnia 13 b. m.

Posiedzenie Rady Gospodarczej, wybranej na Zebraniu Tow. Rolniczego w dniu 28. lutego b. r. odbędzie się dnia 21. marca, o godz. 11-tej przed południem w sali „Klubu Społecznego“. Celem posiedzenia — ukonstytuowanie się i wyłonienie Zarządu wykonawczego.

Z Komendy Policji Państwowej donoszą nam o ujęciu sprawców kradzieży konia w Białympolu na szkodę Kapluka i dwóch krów w Teresinie na szkodę Sobczuka. — W pierwszym wypadku sprawcą jest Józef Chomicki, lat 37, rymarz z gm. Rudniki powiatu krasnystawskiego, — w drugim Jan Jabłoński, lat 63 i syn jego Józef lat 27 — rolnicy z gminy Grzybowice, powiatu włodzimierskiego.

Od Przewodniczącego Dozoru Szkolnego miasta Hrubieszowa otrzymaliśmy następującą notatkę z prośbą o umieszczenie.

„W numerze 3-cim „Dzwonu“ z dnia 3-go marca 1923 r. pojawił się artykuł p. t. „Dlaczego szkoły powszechne w Hrubieszowie przestają uczyć w zimie“. — Uwagi niektóre zupełnie słuszne, bo nie wolno dopuszczać do zamykania szkół z tego powodu. — Dozory Szkolne nie mając pieniędzy są jednak bezsilne. — Że Dozór Szkolny m. Hrubieszowa dbał o to, by nauka w szkołach nie została przerwaną, to dowodem najblepszym jest to, że na kupno opału pożyczył

w Radzie Szkolnej Powiatowej pół miljona marek, tyleż w Sejmiku, a w Banku Handlowym na weksel za podpisem p. Starosty Zamościka jeden miljon marek. Dzięki temu przerwy w nauce nie było wcale z wyjątkiem szkoły żeńskiej, która stanęła na 2 dni.

Zawdzięczać to jednak należy tylko uzyskanym pożyczkom, w przeciwnym razie mogły być szkoły do dziś jeszcze nieczynne. — Jeżeli mógł się postarać o pożyczkę Dozór Szkolny, to tem więcej mógł to i powinien był zrobić Magistrat.

Wykonawcą a temsamem i odpowiedzialnym jes tu bezwględnie burmistz. — Jednak to też tylko człowiek, który głową muru nie przebije. — Jak długo sprawy szkolne nie znajdą właściwego zrozumienia, najprzód wśród członków Rady Miejskiej, a przedewszystkiem wśród ogółu obywateli miasta, tak długo sprawy szkolne i inne będą kulały. — Obywatel każdy powinien się poczuwać do obowiązku płacenia podatków, a nie zmuszać burmistrza do egzekwowania siłą niemal każdej marki! — Byłoby więc rzeczą bardzo pożądaną, aby redaktor „Dzwonu“ zajął się poza krytyką (co dotąd jest główną treścią każdego numeru także sprawą uświadomienia ludności, bo w ten sposób też dużo pomóc może do tego, by szkoły nasze nie cierpiały na brak opału.

Niedziałkowski
Przewodn. Dozoru Szkol.

Wiadomości bieżące.

Zwolnienie ochotników z roku 1920 od ćwiczeń. Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło ośmiotygodniowe ćwiczenia dla rezerwistów z roczników 1895, 1896 i 1897. Od ćwiczeń tych zwolnieni są rezerwiści, którzy w roku 1920 na skutek odezwy Rady Obrony Państwa wstąpili do armji ochotniczej, a nie byli objęci przymusowym poborem i nie korzystali z odroczeń. -— Powyższa kategorja rezerwistów podlega natomiast rozporządzeniu o rejestracji i obowiązkom stawiania się na zebrania kontrolne.

Ubezpieczenia Samorządowe. Powołana do życia ustawą sejmową z czerwca 1921 r. organizacja Upezpieczeń publiczno-Samorządowych-Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych - weszła w nowy okres swego rozwoju a po przejęciu działalności po dawnym aparacie Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych (istniejącej od roku 1803) ogarnęła już zakresem swych czynności 12 województw.

Dn. 29. ub. miesiąca p. Minister Skarbu Wł. Grabski otworzył w wielkiej sali sesjonalnej Ministerstwa inauguracyjne zebranie przybyłych do Warszawy dla ukonstytuowania się członków Rady Nadzorczej Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, jako przedstawicieli poszczególnych województw, na skutek uprzednio dokonanych wyborów przez rady miejskie i sejmiki (rady) powiatowe. W dłuższem swem przemówieniu Minister Grabski wskazał na doniosłą rolę upezpieczeń publicznych w gospodarce samorządowej, na ich zadania w zakresie zwalczania klęski żywiołowej, rozpanoszonej w Polsce po wsiach i miasteczkach, zapewniając zebranych o współudziale w tym kierunku rządu i życząc autonomicznym władzom Instytucji, jak najlepszych wyników swej działalności.

Zebrani (w składzie 26 przedstawicieli z województw) przez tajne głosowanie dokonali wyboru władz Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, powołując na Prezesa J. Choromańskiego oraz na vice-Prezesów. Dr. A. Jeża ze Stanisławowa i Dr. Z. Tokarskiego z Zyrardowa. Skład Rady Nadzorczej stanowią: pp. A. Byszewski, poseł inż. J. Brzestowski, Wł. hr. Dzieduszycki, T. Fleszyński, W. Hermanoski, Z. hr. Russocki, St. Grodzicki, P. Michalik, poseł dr. Wł. Kiernik, J. Tomasik, M. Łukasiewicz, J. Konopka, M. Milewski, G. Szabłowski, J. Radwan, Fr. Mleczko, W. Rawski, poseł J. Cieluch, R. Jurkiewicz, M. Burzyński, Dr. P. Wielgus, W. Schnell, St. Wolski, Z. Sokołowski.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, rozgałęziona już w dobie obecnej zakresem swej działalności na 198 powiatów, przy 2000 taksatorach ze społeczeństwa czerpanych, przy 23 usamodzielnionych skutkiem decentralizacji Oddziałach pod fachową administracją Gł. Zarządu w Warszawie a kontrolą publiczną Rady Nadzorczej, zdołała osięgnąć poważne wyniki finansowe, bowiem zbiór składki ogniowaj przekroczy w roku bieżącym 10 miljardów mk. pol. przy czystej nadwyżce (zyskach) z roku ubiegłego przeszło 900 miljonów mk. polskich.

Instytucja prowadzi w pełnym zakresie działy ogniowy i gradowy, a niebawem uruchamia jeszcze działy: życiowy, nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczeń inwentarza żywego od choréb oraz kradzieży i szyb od rozbicia.

Bardzo umiarkowana stopa opłat taryfowych obok jawności publicznej działania opartej na organizacji samorządowej, pod kontrolą społeczną, zapewnią Instytucji dalszy rozwój i zaufanie u ludności, wzorem pokrewnych organizacji publicznych na Zachodzie: w Szwajcarji, Bawarji, Danji, Prusiech i Norwegji.

Wrost przestępczości w Polsce w r. 1922. „Rzeczpospolita“ podaje szereg cyfr, ilustrujących wzrost przestępczości w Polsce w. r. 1922 w porównaniu z rokiem 1921. Wypadkach zakłócenia spokoju publicznego notowano w 1921 roku 12.257, w roku 1922 odliczając wypadki, spowodowane wyborami, notowano 33.503, czyli wzrost bliżko o 200 procent. — W roku 1921 zanotowano 3.696 wypadków włóczęgostwa i żebractwa w roku 1922 13.484 Fałszerstwa różnej kategorji w roku 1921 — 3.241, w roku 1922 — 3.345. Najlicznlej wzrosły różnego rodzaju kradzieże. Kra-

dzieże kasowe z włamaniem w roku 1921 — 125, w roku 1922 — 215. Kradzieże kolejowe z 5.686 na 12.477, kradzieże pól i lasów z 13.845 na 33.272. Kradzieże z włamaniem z 33.227 na 34.822. Bez włamania z 64.158 na 98.349. Wypatki bandytyzmu wzrosły ze 1.730 na 1.934.

Godła i barwy Rzeczypospolitej Polskiej. Rząd zamierza przystąpić w nabliższym czasie do ostatecznego ustalenia godeł i barw Rzeczypospolitej Polskiej. Dotychczasowa ustawa z dnia 1 września 1919 r. regulująca tę sprawę jest ustawą tymczasową i przewiduje swe zmiany. Życie okazało, że luki ustawy są bardzo poważne, wobec czego rząd zamierza wypracować całą nową ostateczną ustawę. Narazie mają w tej sprawie wypowiedzieć się powołane do tego Ministerstwa.

Polski port handlowy — w Rumunji. Prywatne przedsiębiorstwa rumuńskie zainteresowały się żywo sprawą naszego eksportu na Wschód. Do tego celu nadaje się wybitnie — ich zdaniem — port Gałacz, zarówno przez swoje położenie geograficzne, jak przez swoje urządzenia portowe. Eksport Polski na Wschód siłą rzeczy musi się kierować na Gałacz który jako port może nam pod niejednym względem zastępować Gdańsk.

Prywatne firmy rumuńskie zgłaszają się z konkretnemi propozycjami do polskich przemysłowców i eksporterów celem założenia specjalnych urządzeń portowych dla towarów, pochodzących z Polski. Interesanci donoszą, iż posiadają już w tym celu odpowiednie placę z towarami kolejowymi, urządzeniami elektrycznemi, wodociągowemi, kanalizacjami itd. Należy przypuszczać, że pertraktacje doprowadzą do pomyślnych rezultatów.

„KRZYŻ ZASŁUGI"

Nowe odznaczenie dla osób wybitnie dla państwa zasłużonych. Prezydjum Rady Ministrów przygotowało projekt ustawy wprowadzającej „krzyż zasługi" celem wynagradzania osób, które od chwili powstania państwa polskiego położyły względem niego lub jego obywateli zasługi, spełniając czyny nieleżące w zakresie ich zwyczajnych obowiązków, a przynoszących znaczną korzyść państwu lub poszczególnym obywatelom. Istniejące ordery, jak Virtuti Militari, Krzyż walecznych, Orła Białego i Odrodzenia Polski służą dla odznaczenia osób, wybitnie zasłużonych; dla odznaczenia szerszych warstw obywateli ma służyć „Krzyż Zasługi".

Zasadniczą odznaką Krzyża Zasługi jest krzyż czteroramienny o średnicy 40 mm. zawieszony na wieńcu laurowym, między ramionami pęki promieni, a w środku tarczą z literami R. P. otoczoną wiankiem i ornamentacją. Odwrotna strona krzyża jest gładką i tylko w środku tarczy znajduje się wytłoczony numer. Krzyż zasługi nosi się na wstążce amarantowej z niebieskiemi prążkami wzdłuż brzegów na lewej piersi, po krajowych orderach i odznakach otrzymanych za czyny bojowe.

Krzyż zasługi ma trzy stopnie: Złoty, srebny i bronzowy. Pierwszemi dwoma stopniami mogą być odznaczeni obywatele państwa i cudzoziemcy nieskazitelnego życia. Odznaczenie może być udzielone tej samej osobie 4-krotnie w odstępach czasu. Drugie, trzecie i czwarte odznaczenie zaznaczą się nałożeniem na wstążeczkę jednego, dwóch lub trzech okuć, złotych, srebnych, lub bronzowych.

Złoty Krzyż Zasługi nadaje Prezydent Rzeczypospolitej, na propozycję prezesa Rady Ministrów; srebrny i bronzowy nadaje Prezes Ministrów na wniosek poszczególnych ministrów. Do każdego odznaczenia wydaje się dyplom z wymienieniem zasługi.

Komunikat Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. O informacje dla emigrantów. Urząd Emigracyjny przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej organizuje z dnia 1-go lutego r. b. nowy dział poświęcony wyłącznie informacjom udzielanym emigrantom, udającym się na obczyznę oraz Polakom, powracającym z obczyzny.

Informacje, udzielane emigrantom, udającym się na obczyznę będą jak dotychczas dotyczyły warunków podróży, cen przejazdu, przepisów emigracyjnych, obowiązujących w państwach obcych, stosunków gospodarczych, ustaw kolonizacyjnych i t. p.

Informacje udzielane emigrantom, powracającym czy to z Ameryki, czy też z krajów zagranicznych europejskich, zmierzać będą do ochrony ich przed stawianiem fałszych kroków i wyzyskiem ze strony spekulantów. Będą to wskazówki ułatwiające orjentowanie się w pierwszej chwili zwłaszcza tym, którzy przez szereg lat przebywali na obczyźnie wskutek czego brak im znajomości stosunków krajowych. Przedmiotem tych informacji będą ogólne porady, jak szukać pracy w danym zawodzie, dokąd zwrócić się należy przy nabywaniu gospodarstw rolnych, gdzie są korzystne widoki dla drobnych przedsiębiorców, rzemieślników i t. d.

Wszystkie te informacje oparte będą wyłącznie na źródłach urzędowych lub półurzędowych i udzielane zgłaszającym się w drodze ustnej i pisemnej. Prócz tego Urząd będzie wydawał specjalne broszury i komunikaty, poświęcone odnośnym sprawom.

W wyniku powyższego Urząd Emigracyjny uprasza z jednej strony o kierowanie do Biura Urzędu, celem udzielania niezbędnych wskazówek, emigrantów polskich, udających się na obczyznę, z drugiej — o nadsyłanie Urzędowi Emigracyjnemu tych wszystkich informacji, ważnych dla emigrantów, które mogą im być pomocne przy spełnianiu wyżej wymienionych zadań. W szczególności pożądane są informacje, dotyczące wystawianych na sprzedaż gospodarstw rolnych, istniejącego zapotrzebowania na drobne przedsiębiorstwa przemysłowę i handlowe, oraz na pewne kategorje rzemieślników i innego rodzaju pracowników, których brak daje się odczuwać w danej okolicy. Nadsyłane informacje winny być — oile możności odrazu zaopatrzone we wszelkie bliższę szczegóły.

Przegląd Światowy. Nowy egzemplarz czaso-

pisma (8-my) „Przeglądu Światowego“ oprócz bagatej treści literackiej, zawiera następujące ilustracje: Ogólny widok Kairu — Pałac, którym ekscesarzowa austr. przebywa wraz z dziećmi.— Port w Rydze. — Politechnika ryska. — M. Wyrostek. — Defilady wojsk polskich. — Sporty w Ameryce (Pływanie, atletyka, lekcje gimnastyki) i t. d. Redakcja i Administracja Warszawa, ulica Sienna 23.

Co słychać nowego?

Pierwsze próby reformy walutowej. Minister skarbu wniósł do sejmu projekt ustawy „w przedmiocie wypuszczenia 6 procentowych złotych bonów skarbowych“. Projekt ten, który rozpatrywany będzie na jednym z najbliższych posiedzeń sejmu, opracowany został w celu powstrzymania dalszego drukowania marek, co w przeciwnym razie byłoby nieuniknione, gdyż skarb państwa trzeba jakoś napełnić, a nowe normy podatków nie zostały jeszcze nawet uchwalone i nie odrazu zresztą będą mogły wpłynąć na uzdrowienie złego stanu finansowego.

Minister skarbu proponuje wypuszczenie bonów skarbowych na sumę 50 miljonów złotych polskich. Złote bony skarbowe byłyby spłacane w markach polskich, podług kursu franka szwajcarskiego, począwszy od 15-go września r. b., gdyż wtedy Minister Skarbu przewiduje dostateczny już napływ podatków. Zresztą i przed terminem płatności bony skarbowe byłyby przyjmowane przy opłacaniu podatków, każdy więc mający w niedalekiej przyszłości opłacić podatek gruntowy, przemysłowy, czy dochodowy, mógłby zabezpieczyć przeznaczony na to fundusz od spadku waluty, nabywając złote bony skarbowe.

Stanowisko Anglji wobec zajęcia Ruchry przez Francę. Polityka zagraniczna Anglji była przedmiotem długiej dyskusji w parlamencie angielskim. Wynik dyskusji streścił premjer Bonar Law, stwiedzając, że zarówno rząd, jak i przedstawiciele różnych stronnictw nie aprobują stanowiska Francji, że jednak Anglja zachowa wobec Francji neutralność przyjazną, a nie wrogą, oczekując dalszego biegu wypadków, Wojska angielskie pozostaną nadal w Nadrenji.

Pożyczka francuska dla Polski. Parlament francuski uchwalił, według informacji pism, przyznanie Polsce pożyczki do wysokości 400 mil. franków.

Wyniki decyzji Rady Ambasadorów w sprawie Kłajpedy. Po wybraniu rządu tymczasowego i wyjeździe Komisji międzysojuszniczej z Kłajpedy, wojska litewskie wkroczyły na to terytorjum. Niejaki p. Budrys ogłosił się Wysokim Komisarzem, nie uznającym niczyjej władzy, niezwłocznie też zażądał usunięcia się z Kłajpedy delegata Polski.

Rząd Polski zaprotestował przeciwko takiemu bezprawiu (jak wiadomo zwierzchność Litwy nad Kłajpedą uzależniona jest od wypełnienia przez nią pewnych warunków, króre mają być omówione w porozumieniu z Polską), to też Rada Ambasadorów wysłała do rządu litewskiego w Kownie odpowiednią notę.

Ze swej strony rząd Rosji sowieckiej nadesłał na ręce przedstawicieli rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego ptotest przeciwko decyzji w sprawie Kłajpedy, jako naruszającej interesy Rosji.

Plan naprawy skarbu. — Według pierwszego projektu Ministra Skarbu Grabskiego miał być ogólnie wprowadzony złoty jako miernik. Projekt ten uległ obecnie pewnej zmianie.

Miernik złoty według nowego projektu będzie stosowany jedynie przy obliczeniu dochodów państwowych, oraz przy określeniu nieprzekraczalnej granicy wydatków. Celem pokrycia deficytu ustawa przewiduje wprowadzenie nowych podatków, przedewszystkiem jednorazowego nadzwyczajnego podatku majątkowego, pozatem podatku od nieruchomości miejskich w wysokości 3% od czynszów z przed wojny w złocie. Ostatni podatek pobierany był dotychczas przez władze samorządowe.

Pozatem ustawa przewiduje podwyższenie wszystkich podatków i wszystkich opłat skarbowych, monopolowych i podatków pośrednich do norm przedwojennych. — Budżety przedsiebiorstw państwowych zosrały wydzielone z budżetu państwowego. W latach następnych spodziewany już jest pewien określony dochód z przedsiębiorstw państwowych. Wartość złotego polskiego obliczona ma być na podstawie skróconego indeksu cen hurtowych 18 zasadniczych towarów. Średni stosunek cen obecnych tych towarów, do cen przedwojennych, określi wartość złotego polskiego.

Nowy metropolita prawosławny w Polsce.
Połączenie diecezji wołyńskiej z warszawską.

W ubiegłym tygodniu sobór prawosławny obrał jako nowego metropolitę cerkwi prawosławnych w Polsce arcybiskupa wołyńskiego Krzemienieckiego Dyonizego.

Uchwalono nadto połączyć diecezję wołyńską z warszawką katedrą biskupią i nadać najwyższemu dostojnikowi cerkwi prawosławnej tytuł metropolity warszawskiego, wołyńskiego i całej cerkwi prawosławnej w Polsce. Jak podają dzienniki, rząd wyraził zgodę na powyższą uchwałę i polecił posłowi polskiemu w Konstantynopolu zwrócić się do patrjarchy konstantynopolskiego z prośbą o udzielenie nowemu metropolicie błogosławieństwa.

Konferencja w Lozannie, przerwana wskutek stanowiska Turków ma obecnie widoki powodzenia, Turcy bowiem skłonni są już do pewnych ustępstw.

Zasiłek dla rodzin rezerwistów. Sejmowa komisja wojskowa przyjęła projekt ustawy o zasiłku dla rodzin rezerwistów. — A więc rodziny rezer-

wistów powołanych na ćwiczenia wojskowe będą pobierały odpowiednie, ustawą określone zasiłki.

25 miljardów na walkę z drożyzną. Rada Ministrów przyznała Komisarzowi nadzwyczajnemu do walki z drożyzną 25 miljardów marek na zakupno zboża i artykułów pierwszej potrzeby dla miast i kooperatyw.

Ustawa o pracy młodocianych i kobiet. Rada Ministrów przyjęła dnia 7 b. m. opracowany przez Min. Opieki Społecznej projekt ustawy o pracy młodocianych i kobiet. Projekt ustawy jest wynikiem przynależności Polski do międzynarodowej konwencji berneńskiej z dnia 26 września 1906 r., dotyczącej między innymi pracy nocnej kobiet w przemyśle.

Projekt uznaje za młodocianych osoby od 15-go do 18-go roku życia i stosuje się także do uczniów, terminatorów i praktykantów. Osób poniżej lat 15-stu nie wolno używać do pracy zarobkowej. Kobietom nie wolno pracować w kopalniach i ich odpoczynek nocny musi trwać 11-cie godzin.

ROLNICTWO.

Skąd rośliny czerpią pokarm?

Gdy widzimy, jak z małego nasienia wyrasta po pewnym czasie duża roślina, niekiedy drzewo wielkie, ważące bez porównania więcej od nasienia, to nasuwa nam się pytanie, skąd też wzięła roślina materjał na zbudowanie swego organizmu. Boć przecież nie mogła ona powstać z niczego, a znów nie widzimy, aby roślina pobierała z zewnątrz pokarmy, tak jak to łatwo stwierdzić możemy u zwierząt. Widocznie te procesy żywienia się roślin są jakby utajone, i dlatego też niełatwo je poznać; i długi czas przypuszczenia różne robiono co do tego zanim udało się naprawdę poznać, co stanowi pokarm roślin, skąd go roślina czerpie i co z nim robi, aby wytworzyć swoje ciało.

Pewien uczony — lat temu trzysta zrobił takie doświadczenie: wziął odważoną ilość dobrze wysuszonej ziemi, posadził gałązkę wierzby, podlewał zupełnie czystą wodą i gdy już wierzba dobrze się rozrosła, wyjął ją starannie z ziemi, ziemię wysuszył i zważył. Przekonał się, że tylko bardzo mało tej ziemi ubyło, a więc uważał, że roślina cała się rozwinęła kosztem wody, którą użył do podlewania. Jednak ten wniosek był niesłuszny, bo uczony ów nie pomyślał o tem, że i powietrze, otaczające roślinę, może jej dostarczyć pokarmu, a jak się przekonamy, tak jest w rzeczywistości, że b. znaczną część swego ciała roślina buduje z pokarmu, zaczerpniętego z powietrza.

Ażeby się przekonać, jakie to pokarmy są dla roślin nieodzowne, można postępować rozmaicie. A więc np. możemy zbadać, z czego się rośliny składają, i jeżeli pewne części składowe stale u rośln spotykać będziemy, to z pewnem prawdopodobieństwem możemy powiedzieć, że widocznie bez tych składników roślina obejść się nie może.

Jeżeli weźmiemy jakąkolwiek część żywej rośliny, liść, młody pęd czy korzonek, kwiat czy owoc, to często już przez ściśnięcie przekonamy się, że wycieka jakiś płyn wodnisty; jeśli nawet weźmiemy taki suchy organ rośliny, jak ziarno zboża, a włożymy do ciepłego tylko pieca, to z łatwością możemy się przekonać, że ono straci na wadze, a przyczyną tego będzie ubytek wody. Możemy więc twierdzić, że woda jest stałym składnikiem materji roślinnej, a więc możemy powiedzieć, że jest to jeden z pokarmów.

Skąd go roślina czerpie?

Oczywiście z ziemi zapomocą korzeni.

Gdybyśmy znów jakąkolwiek część rośliny dobrze wysuszyli sztucznie, tak aby woda z niej uszła, czyli gdybyśmy otrzymali tak zwaną suchą materję, i zaczęli ją mocno prażyć na ogniu w jakiem otwartem naczyniu, to po jakimś czasie zobaczylibyśmy, że znaczna część gdzieś nam znikła, a pozostała tylko niewielka ilość szarej substancji. Przekonalibyśmy się więc, że materja roślinna składa się z części palnej (bo to było spalenie się, tylko że powolne), z tak zwanej materji organicznej, i z części niepalnej, która i w nauce tak samo, jak w życiu codziennem nosi nazwę popiołów. Doświadczenie to przekonałoby nas zarazem, że tych popiołów, czyli części mineralnych, jest w roślinie względnie mało w porównaniu do substancji organicznej.

Zacznijmy od tej substancji organicznej; z czego się ona składa? Bliższe badania, o których tu nie możemy dokładniej mówić, stwierdziły, że ta część palna roślin zawiera w sobie stale 4 składniki proste, czyli tak zwane pierwiastki chemiczne, a mianowicie węgiel, tlen, wodór i azot, przytem węgiel występuje w ilości największej, bo stanowi około połowy całej suchej materji roślinnej.

Skąd się on wziął w roślinie?

Otóż okazało się, że właśnie ten pierwiastek, którego tak wiele spotykamy w roślinach, pobierają one z powietrza, oczywiście, nie jako taki, bo w powietrzu takich ilości rozdrobnionego węgla niema, ani też roślina nie miałaby czem go chwytać i wchłaniać w siebie, ale w powietrzu jest pewien gaz, stanowiący połączenie węgla z tlenem.

Ten to związek chemiczny węgla z tlenem, zwany dwutlenkiem węgla, istnieje w powietrzu stale wprawdzie w ilości b. drobnej, a dostaje się do powietrza choćby wskutek procesów palenia drzewa czy węgla, podczas których właśnie ten związek powstaje. Dwutlenek węgla jest gazem, wydychanym przez zwierzęta, które jak

wiemy wdychają tlen i zużywają go na bardzo powolne spalenie swoich tkanek, przez co potrafią podtrzymywać odpowiednie ciepło ciała. Gaz ten wraz z powietrzem może się dostać do wnętrza rośliny przez maleńkie otworki, istniejące np. na powierzchni liści; są to jakby usteczka rośliny, przez które wchłania ona gazy potrzebne jej do życia. Gdy taki dwutlenek węgla dostanie się do liścia zielonego, a dzieje się to w dzień na świetle słonecznem, to następuje rozpad dwutlenka węgla, tlen roślina oddaje z powrotem do powietrza a węgiel sobie zostawia, łącząc go z innemi pierwiastkami, aby utworzyć materję organiczną.

Z tego widzimy, że o dostarczanie roślinie węgla do budowy jej ciała nie potrzebujemy się kłopotać; już ona sobie sama radę daje; to samo można powiedzieć o dwóch innych pierwiastkach, wchodzących w skład palnej części rośliny: o tlenie i wodorze, które roślina łatwo sobie zdobyć może, bo ma je chociażby w wodzie, stanowiącej związek chemiczny tych właśnie dwóch pierwiastków.

(Dokończenie w nast. numerze 6).

Władysław Vorbrodt.

Kraków.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Z TĘSKNOTY.

Takiego chłopa, jak Felek Doliniak, chybaby drugiego na świecie nie znalazł. Bo to i postawę miał wyniosłą — wyrósł krzepki, silny, jak młody dębczak, gibki jak topola, — i twarz jego nad podziw piękna była: nos prosty, kształtny; czoło białe, wysokie; czupryna bujna, głowa, niby len; z pod czoła oczu mu dwoje modrych, jak chabry, na świat spoglądało; wąsik mały ocieniał usta koralowe. Ej, te usta jego! zda się jeno do całowania i do śmiechu stworzone. Śmiał bo się też, śmiał; żeby kto nie wiem jak ciężki smutek czuł w sercu, skoro ten śmiech posłyszał, zaraz się rozweselić musiał. Głos też miał Felek silny, dźwięczny jak dzwon; kiedy zaśpiewał, to pieśń płynęła po rżysku, po łące, gdzieś, hen aż do sąsiedniej wsi. Nie tylko śpiewać, ale i na flecie grać umiał pięknie. Bywało cichym letnim wieczorem na przyzbie siędzie i gra to wesoło, to żałośnie, aż w sercu coś od tej muzyki taje. W zimowe wieczory przy stole w izbie siadał i głośno czytał całej rodzinie ciekawe książki lub gazety. Pisał też pięknie: nieraz więc do niego ze wsi przychodzono, aby nakreślił list do nieobecnych, w wojsku lub na robocie gdzieś będących, a on każdemu chętnie usłużył, każdemu wygodził. Do roboty jak się wziął, to aż mu się w rękach paliła. Nikt inny tak nie umiał, czy to orać, czy żąć, czy młócić, nawet starzy doświadczeni gospodarze kręcili głowami z podziwu. Niech znów gdzie zapiszczą skrzypice, zadudni basetla, już tam Felek jest, już hasa, już przytupuje.

Stary Dolina, ojciec Felka, gospodarstwo miał niewielkie: sześć morgów tylko i to w tem piasków dużo, a dzieci w chałupie było pięcioro, z tych Felek najstarszy. Nigdy jednak bieda do Dolinów chaty nie zajrzała; bo kiedy ojciec swoje orał, bronował, siał, kosił, to Felek szedł na zarobek na pańskie: wiosną i jesienią do orki, w zimie do młocki, latem z kosą na łan. To też ojciec i matka kochali chłopaka bardzo. Stara Dolinowa cuda o nim sąsiadkom prawiła. Dolina, słysząc pochwały dla syna, uśmiechał się radośnie.

Nie dziw więc, że za takim ładnym, pracowitym i mądrym chłopakiem oglądały się wszystkie dziewczyny z Ciężkowic i ze wsi sąsiednich. Nie było takiej, którаby nie dała dobrego słowa lub nie uśmiechnęła się przyjaźnie. Gdyby Felek chciał, mógłby między najpiękniejszemi i najbogatszemi córkami gospodarzy wybierać jak między gruszkami, każdaby za niego i z radością wyszła; ale on o nich nie myślał. Młodym jeszcze bardzo chłopcem poznał i pokochał Ulinę, sierotę. Ulina w dziewiątym roku życia straciła ojca na tyfus; piętnasty zaczęła, gdy i matkę na mogiłki wyniesiono; wtedy wzięli ją na służbę państwo ze dworu i już im czwarty rok wiernie i dobrze służyła. To też pani obiecała wesele jej wyprawić i pościel na gospodarstwo dać, a pan wyznaczył dla niej piękną czarną jałoszkę.

Dziwili się ludzie, czemu Felek Ulinę z pomiędzy tylu dziewuch wybrał i tak bardzo pokochał. Na urodzie jej nie zbywało, ale we wsi niejedna od niej gładszą była: szare jej oczy nawet się równać nie mogły z czarnemi, jak tareczki, wesołemi oczyma Marysi Sołtysiakówny. Zręczna, lecz drobna, niknęła zupełnie przy wyrosłej, jak topolka, Kasi Nawotczance. Bogactwem i krasą o wiele ją inne dziewczyny przewyższały, ale żadna dorównać nie mogła dobrocią i rozumem. W jej szarych, jak niebo jesienne, oczach malowała się taka słodycz, że aż za serce chwytała. Żadna nie umiałaby tak, jak ona, mądrze i poczciwie do Felka przemawiać. Bywało książkę od panienki do czytania dostanie, to jemu zaraz pożycza, a potem, gdy w niedzielę do niej przyjdzie, to wypytuje, czego się z niej dowiedział i co mu się najbardziej podobało. Gdy Felek miał jaką troskę lub kłopot, szedł do swojej Ulinki jak w dym, bo wiedział, że ona i poradzi i pocieszy. Rodzice Felka pewnieby woleli bogatszą synową i podobno nawet z początku krzywili się na zaloty chłopca; ale sierota, pozbawiona własnych ojców, tak do Felkowych jakoś przylgnęła, że ani spostrzegli, gdy im się równie miłą, jak własne dzieci, stała. Już dwa lata mijało, jak się Felek z Ulisią pokochali, ślubu dotąd jednak jeszcze nie wzięli, gdyż Felek na jesieni do losów miał stawać; ułożyli więc sobie, że jeśli dobry los wyciągnie i do domu wróci, to zaraz po Bożem Narodzeniu da na zapowiedzi, a w karnawale młodą gospodynię do ojcowskiej chaty wprowadzi.

Przyszła wreszcie z trwogą oczekiwana jesień i dzień, w którym Felek do losów miał stawać. Wczesnym rankiem przyszedł do Ulisi z prośbą, aby się za niego modliła. Ona już z niepokoju całej nocy nie spała, a w dzień chodziła jak błędna, aż się pani trochę pogniewała, bo źle uprzątnęła pokoje. Po kolacji zmyła prędko szklanki i talerze i, zarzuciwszy chustkę, pobiegła do chaty Dolinów po wiadomości. Gdy weszła, odrazu zgadła, co się stało: stary Dolina siedział chmurny przy piecu i pykał z krótkiej fajeczki; Dolinowa, wsparłszy głowę o brzeg stołu, z twarzą zakrytą krasnym fartuchem, zanosiła się od płaczu; Felek stał przy oknie i patrzył na matkę bezradnie. Ujrzawszy wchodzącę Ulinę, skoczył ku niej i rzekł:

— No, Ulinka, to się nam i pożegnać przyjdzie.

Dziewczyna uczuła, jak jej się coś w sercu szarpnęło i łzy do oczu napłynęły, ale widząc zawodzącą Dolinową, zmogła się i przemówiła do niej:

— Niech się mama uspokoi! Pójdzie Felek daleko, prawda, aleć przecie wróci. Cztery lata nie wieczność, przelecą jak sen.

— Oj, nie wróci mój Feluś, nie wróci — załkała Dolinowa.

— Wróci, mamo, wróci. Zdrów taki, silny, nic mu nie będzie.

— Zapomni o nas: o starej matce, o ojcu, o swojej dziewusze, zawołała stroskana kobieta.

Felek prędki był z natury, to też twarz mu spłonęła żywym rumiańcem gniewu i zawołał:

— Niechno mama byle czego nie powiada! Pies swego kąta nie zapomni, a jabym miał zapomnieć? toć wy dla mnie wszystkiem na świecie. Ma Ulinka słuszność: cztery lata przelecą ja wrócę do was.

— Oj, nie wrócisz, nie wrócisz!

Stary Dolina, milczący dotąd, wyjął fajkę z ust, wytrząsnął z niej resztę tytuniu i rzekł:

— Przestań, kobieto, Pana Boga obrażać! Idzie Felek, bo musi; tylu przed nim chodziło i wracało, nie on pierwszy i nie ostatni: wróci Felek, pójdzie Janek, po Janku na Józka kolej. Nad każdym będziesz tak zawodzić, czy co? łezby ci wkońcu nie stało.

Doliwa bała się męża, bo prędki był i łatwo gniewem wybuchał, więc zmilkła i do kotliny podeszła, podawać wieczerzę, dnia tego skutkiem zmartwienia spóźnioną. Dolina nałożył świeżą fajkę, a młodzi siedli pod oknem i gwarzyli z cicha. Ulince ciągle się na łzy zbierało, ale nie chcąc rozżalać na nowo Dolinowej, wstrzymywała się, jak mogła, i spokojnym głosem mówiła:

— Przejdą cztery lata, przejdą jak nic; wrócisz, będziesz znowu tutaj.

Aż chłopak uważnie na nią popatrzył i zagadnął:

— Ty, Ulinka, chyba wcale nie żałujesz, że ja do wojska idę, takaś spokojna.

A ona szepnęła tylko: Oj, Feluś!" i spojrzała na niego tak żałośnie, że aż mu lice zadrgało i zaraz ją pocieszać zaczął:

— Wrócę do ciebie, dziewczyno ty moja najmilsza, a tam ciągle będę o tobie myślał i dniem i nocą; tylko ty o mnie, Ulinka, pamiętaj, kochana! Będziesz pamiętać, serdeczna, będziesz?

— Ty mnie, Feluś, nie pytaj, bo wiesz, że dla mnie, sieroty, ty wszystkiem na świecie: i ojcem, i matką, i bratem, narzeczonym, to jakżebym mogła zapomnieć? Że będziesz o mnie pamiętał, że mi wiary dochowasz, to także wiem, bo znam twoje poczciwe serce.

— Dobrze mówisz, Ulinko, dziewczyno najmilsza; pisuj do mnie tylko często od ojców i od siebie.

— Będę, ale ty zawsze odpowiedz, abyśmy tu o tobie wieści mieli.

Szaro jeszcze było na dworze, gdy Felek pukał do okienka izdebki przy kuchni, gdzie spała Ulinka z kucharką. Dziewczyna całą noc oka nie zmrużyła, płakała jeno i modliła się za swego chłopaka. Teraz zerwała się szybko, włożywszy spódnicę i kaftan, otuliła się chustką i wyszła do niego z pożegnaniem. Felek stał wsparty o sztachety; ujrzawszy Ulinę, podszedł do niej i rzekł drżącym głosem:

— Przyszła już pora, dziewucho kochana: odchodzę w daleki kraj, a ty pamiętaj o mnie.

— Będę — szepnęła Ulinka.

On wówczas objął ją wpół, przygarnął do siebie. Nie broniła: toć na pożegnanie, na długi czas. Pochylił nad nią swą piękną głowę i całował drobne usta, szare oczy, zalane łzami policzki.

W tej chwili w chłodnem jesiennem powietrzu zabrzmiał dzwonek podwórzowy: ekonom wzywał ludzi do roboty. Felek puścił dziewczynę.

— Czas na mnie, Ulinka — rzekł — zostań z Bogiem!

— Niech cię Panienka Najświętsza strzeże i szczęśliwie z powrotem przyprowadzi!

Poszedł. Jeszcze jej się mignął kilka razy na drodze między topolami, wreszcie zniknął zupełnie w szarej mgle poranka.

* * *

W kilka tygodni później przyszedł pierwszy list od Felka, który służył w Petersburgu w konnicy. Pisał że mu dobrze, bo pułkownik dbały, pilnuje, żeby im porządną strawę dawano i nie męczono. Miasto piękne, budynki wspaniałe, jakich jeszcze w życiu nie widział. Morze w pobliżu — wielka, szara woda, która łany mu zaorane przypomina. Konia dano mu dobrego. Jednem słowem, wszystko byłoby wcale nieźle, gdyby tak bardzo nie tęsknił. „Czasem tobym lotem ptaka do was leciał, czasem aż mi się serce z utęsknienia rwie" pisał.

Popłakali się starzy, popłakała Ulinka i zaraz w pierwszą niedzielę list do niego pisać siedli. Dziewczyna, że najlepiej z nich litery kreśliła, pióro do ręki wzięła, papier na stole rozłożyła, a oni jej powoli jedno po drugiem mówili, co ma chłopcu donieść. Ona się starała jak mogła najlepiej, boć przecie on to pisanie czytać będzie, niechże więc choć z tej staranności pozna, jak ona tu o nim ciągle myśli i jak za nim tęskni. Donosili mu więc, że są zdrowi, że żyto nieźle sypie, że Janek ojcu w gospodarstwie pomaga, ale nie tak mu sporo idzie, jak Felkowi. Wreszcie pozdrawiali go i polecali opiece Boskiej.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wesoły kącik.

W szkółce żydowskiej.

Nauczyciel: Jaki grzech popełnili bracia Józefa, sprzedając go kupcom wędrownym?

Icek: Oni sprzedali go za tanio, on wart był więcej.

Dobry uczeń.

Nauczyciel: Jasiu, opisz mi gęś. — Macie wy gęsi?

Jaś: Gęsi nie mamy, jeno gąsiora.

Nauczyciel: A jak on wygląda.

Jaś: On wcale nie wygląda, bo go zawarli do chlewika, a tatulek wszystkie dziury pozatykali, coby nie wyglądał.

OGŁOSZENIA:

FRANCISZEK WATRAK rocznik 1895 zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez Dowództwo baonu zapasowego 44 pułku strzelc. kresowych za L. 255.

SEMEN PROKUP rocznik 1898 zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez D-two kompanji zapasowej sanitarnej Nr. 4, za L. 1226.

JULJAN LISOWSKI rocznik 1896 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

FILIP DEMUŚ rocznik 1901 zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

FRANCISZEK KATA rocznik 1897 zgubił demobilizacyjną wydaną przez 37 pułk piechoty w Kutnie.

MACIEJ ŁOPAŁO rocznik 1891 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

FELIKS WILGOS rocznik 1888 zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

FRANCISZEK GERLECKI rocznik 1870 zgubił dowód osobisty z fotografią wydany przez Starostwo Jaworów, Małopolska Wschodnia.

TEODOR JOSENKO rocznik 1890 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

JAN TROIST rocznik 1891 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

BRONISŁAW MAKOWSKI rocznik 1893 zgubił kartę powołania wydaną P. K. U. Siedlce.

PIOTROWI JEDNERAŁOWI rocznik 1872 skradziono portfel z dokumentami: Obligacja Pożyczki Państwowej Amerykańsko-Polskiej na 50 dolarów, Dowód osobisty Polsko-Amerykański z fotografią, pokwitowanie Izby Skarbowej na na 27.000 mkp., pokwitowanie Pożyczki Państwowej od procentu, świadectwo na konia i wezwanie do Sądu Okręgowego.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 2,752.214 i 4,721.503.

WALUTA:

1 dolar amerykański	44.000 Mkp.
1 funt szterlingów angielskich .	207.000 „
1 frank francuski	2.700 „
1 korona czeska	1.300 „
1 marka niemiecka	2·20 „

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . . . . Mk. 600
„ . z przesyłką pocztową . . . . „ 750
Numer pojedynczy . . . . „ 120

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 8000; 1/2 strony Mk. 5000; 1/4 strony Mk. 3500; 1/8 strony Mk. 2500; 1/16 strony Mk. 1500. — Drobne ogłoszenia 40 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 400 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 20. od wyrazu — najmniej Mk. 200

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego — Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego